

Wstęp

*Straszne, kiedy dusza
męczy się życiem szybciej niż ciało*
(Marek Aureliusz)

Człowiek jest jak pusta szklanka, przez całe życie napełniana. Napełniana emocjami, uczuciami, lękami, obawami, które wynikają z różnych zdarzeń, sytuacji, konfrontacji i relacji. Ale emocje to tylko część naszego wewnętrznego przeżywania świata. Emocje wiążą się z konkretnymi konstrukcjami myślowymi, poznawczymi, które warunkują nasz stosunek, naszą postawę wobec świata zewnętrznego. Już w dzieciństwie zdarzają się sytuacje, które nas budują, ale też takie, które sprawiają, że czujemy się mali, nieważni, pogardzani – tworzy się w nas obraz zarówno nas samych, jak i otoczenia, którego koloryt jest niezwykle rozmaity. Ta szklanka, napełniana co dzień w wyniku naszych działań wobec innych osób lub samych siebie, czasem obniża swój menisk w wyniku wyparowania jakiejś ilości uczuć negatywnych czy też racjonalizacji, wytłumaczenia sobie własnych obaw. Z pomocą przychodzą nam bliscy, rozmowy z nimi, ich wsparcie, ukierunkowanie naszych działań czy też nasze przemyślenia i zmiana zachowania wynikająca z wybitnie indywidualnej konstrukcji psychicznej. Suicydolodzy stwierdzają, że do tragedii dochodzi, jeśli kolejna kropla nie zmieści się w tej szklance i zawartość naczynia się z niego wylewa. Zaczyna się tragedia, której finał czasem jest nieodwracalnie destrukcyjny.

Za każdym samobójstwem kryje się historia pojedynczego człowieka. Nie ma dwóch identycznych sytuacji, dwóch identycznych zbiegów zdarzeń, które warunkują jednoznaczność i tożsamość zdarzenia suicydalnego. Oczywiście można stwierdzić, że ogół warunków, jakie występują w przypadku zaistnienia próby autodestrukcji osoby ludzkiej, można zawrzeć w zbiorze skończonych zachowań i sytuacji. Jednak zawsze zachowania te i sytuacje będą mieć wybitnie indywidualny i intymny koloryt. Suicydolodzy poszukują odpowiedzi na pytania dotyczące nie tylko powstawania samego syndromu presuicydalnego, spłotu zdarzeń, okoliczności, które

prowadzą do takiego czy innego zachowania się osoby wobec samej siebie. Pytają również, jakie zjawiska w strukturze poznawczej, wolicjonalnej i emocjonalnej człowieka sprawiają, że zaczyna on patrzeć na własną destrukcję jako na wartość wyższą od swojego życia. Co rodzi w człowieku myśl, że gdy go nie będzie, to będzie lepiej? Komu? Jakie zachowania społeczeństwa i jakie formy funkcjonowania całej zbiorowości społecznej, jej struktury powodują, że jednostka uwikłana w wielość relacji społecznych próbuje rozwiązać swoją umowę dotyczącą życia i istnienia w realnym świecie? Te pytania to tylko bardzo mała częśćka znaków niepewności w dociekaniach naukowców i badaczy zajmujących się osobą ludzką i jej – szczególnie współczesną – kondycją społeczno-indywidualną. Nie wyczerpują one, a nawet nie próbują wyczerpać katalogu pytań dotyczących tak interdyscyplinarnego zagadnienia, jakim jest śmierć człowieka z wyboru. Czy nie powinienem zadawać pytań raczej odmiennych od tych, które już pojawiły się w wielu opracowaniach naukowych? Nie jest celem tej publikacji powielanie odpowiedzi na kwestie związane z destrukcją człowieka, jego samobójstwem, poruszanie wciąż tych samych zagadnień i sugerowanie tych samych odpowiedzi, by mieć nadzieję na znalezienie wzoru, algorytmu, który pomoże nam odgadnąć jednoznaczny sposób lub metodę postępowania i profilaktyki w odniesieniu do zachowań niebezpiecznych zarówno dla pojedynczego człowieka, jak i dla całego społeczeństwa. Nie jest również celem powielanie tych samych definicji, problemów ani rozmyślań dotyczących możliwości zapobiegania danym zachowaniom. Nie będę również wyważał drzwi, które już dawno są otwarte, a za którymi stoją koncepcje psychologiczne człowieka, ich warianty i odmiany. To pozostawić należy podręcznikom pedagogiki i psychologii.

Nie chciałbym, aby pozycja ta była kolejną prezentacją znanych zagadnień i tekstów z dziedziny suicydologii, a także szerszych płaszczyzn funkcjonowania człowieka współczesnego, a mianowicie odniesień do relacji rodzinnych, kształtowania się ludzkiej osobowości, możliwości rozwojowych uwarunkowanych genetycznie oraz ich zależności środowiskowo-kulturowych. Te zagadnienia znalazły niezwykle szeroki oddźwięk w literaturze badawczej, czego wyrazem są treści przedmiotów na studiach humanistycznych, szczególnie dotyczących zagadnień związanych z zasadami i warunkami funkcjonowania człowieka. Trudności, jakie obecnie napotykamy

w materii opisu funkcjonowania człowieka, to nie tylko złożoność samej natury ludzkiej, jej poszczególnych cech – psychicznych, emocywnych czy też wolicjonalnych. Poziom rozwoju intelektualnego człowieka również pociąga za sobą znaczne implikacje w kwestii rozpoznania własnego bytu i refleksji nad nim. Nie jest on już sprowadzany do zaspokajania poszczególnych potrzeb i bezpiecznego czuwania nad przebiegiem istnienia. Sądy poznawcze, wnioskowe, oznajmiające, złożoność abstrakcyjności poznawania samego siebie jako istoty wielowymiarowej, droga odkrywania logicznego, rozumienia siebie jako człowieka wraz doznawaniem określonych emocji wiążą się tu również z pojęciem doświadczania, przeżywania siebie jako istoty żywej, ale także posiadającej niezwykle rozbudowany aparat poznania środowiska i innych ludzi. Do tego należy dodać postrzeganie nie tylko „tu i teraz” – sposób spoglądania na siebie i innych, ale również ogrom zamierzeń, jakie człowiek ma wobec siebie i całej ludzkości. Mowa tu o planach rozwoju dotyczących zarówno siebie samego, człowieka, jak i całej zbiorowości ludzkiej. Nie byłoby to wszystko możliwe bez jednego, bardzo istotnego zjawiska, jakim jest tożsamość. Dlaczego tożsamość? Przecież moglibyśmy się odnieść do osobowości człowieka, jego konstrukcji poznawczej i emocjonalnej, jego wnioskowania, prognozowania, probabilizmu w sprawach rozwoju. Jednak bez poczucia tego, kim jestem, dokąd zmierzam, w co wierzę lub co jest dla mnie ważne, reszta zagadnień związanych z osobowością, poznaniem nie ma żadnego znaczenia, gdyż to ja poznające nadaje temu, co poznaje, sens i znaczenie dla siebie samego. Bez ja poznającego, doświadczającego, budującego czy wchodzącego w relacje i interakcje z otaczającym je środowiskiem społecznym czy naturalnym – samo poznanie, środowisko, społeczeństwo przestają mieć znaczenie, gdyż łańcuch współistnienia, doznawania i zmieniania jest układem odniesienia, relatywności, względności. To właśnie człowiek poznaje rzeczywistość – materialną czy duchową – działając i ją przekształcając (Ajdukiewicz, 2004).